

# RECENZJE

## Tajemnica wielkiej trójki Jerome Karabela, *The Chosen*

Trudno jest napisać krótką i bogatą w treść recenzję książki, która liczy sobie ponad 700 stron i opowiada stuletnią historię trzech najbardziej elitarnych uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych – Harvardu, Yale i Princeton. Dlaczego jednak warto pokusić się o to zadanie i zdać relację o jednej z najbardziej interesujących książek ostatnich lat autorstwa Jerome’a Karabela *The Chosen. Hidden History of Admission and Exclusion at Harvard, Yale and Princeton* („Wybrańcy. Ukryta historia selekcji i ekskluzji na uniwersytetach Harvard, Yale i Princeton”)? Powodów jest wiele, przy czym mnie najistotniejsze wydają się trzy następujące: po pierwsze, problematyka kształcenia elitarnego, nie dość często podejmowana jest w polskiej myśli socjologicznej i pedagogicznej. Należy przedstawić ją polskim czytelnikom także z racji szacunku do pracy badawczej, jaką wykonał Karabel, pisząc monografię trzech najlepszych uniwersytetów Stanów Zjednoczonych. Ostatnim powodem, dla którego warto ją przeczytać, są konsekwencje i rekomendacje dla polskiego systemu edukacji wyższej, będącej w „stanie permanentnego kryzysu”<sup>1</sup>. Być może znajdują się w książce treści, które wskażą drogę reform uczelni wyższych tak, by nie nazywać ich „wyższymi szkołami wstydu”<sup>2</sup>.

Zanim jednak o samej książce, należy przedstawić krótko Autora znanego w Polsce jedynie z cytatów w pracach innych m.in. Zbyszko Melosika<sup>3</sup>. Jerome Karabel, który od 1993 roku pracuje jako profesor na Wydziale Socjologii

---

<sup>1</sup> Zwrot zapożyczony od redaktorów tomu poświęconego S. Kawuli – R. Borowicz, Z. Kwieciński, *Wychowanie w społeczeństwie permanentnego kryzysu. Profesorowi Stanisławowi Kawuli w rocznicę urodzin*, Toruń 2009.

<sup>2</sup> Tytuł cyklu artykułów „Gazety Wyborczej” poświęconych szkolnictwu wyższemu.

<sup>3</sup> Z. Melosik, *Uniwersytet i społeczeństwo: dyskursy wolności, wiedzy i władzy*, Poznań 2002, s. 152.

na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, sam jest absolwentem Havardu, gdzie w 1977 roku uzyskał tytuł doktora. W swoim życiorysie zawodowym ma ponadto ośmioletni staż badawczy w Huron Institute, w którym zajmował się problematyką ładu społecznego w społeczeństwach rozwiniętych i czynników jego zmiany. Skupił się głównie na roli systemu edukacji w legitymizacji zastanego porządku, roli uniwersytetów w dystrybucji przywilejów społecznych, a także na znaczeniu edukacji akademickiej dla systemu stratyfikacji społecznej, szczególnie w jej „merytokracyjnej” warstwie<sup>4</sup>. Karabel zajmuje się ponadto amerykańską wyjątkowością (*exceptionalism*), która jest zarówno przyczyną, jak i konsekwencją społecznych, ekonomicznych i politycznych cech wyróżniających ten kraj. Jak sam pisze o sobie, „jego pierwszym założeniem w tym temacie, było pytanie, dlaczego w Stanach Zjednoczonych, w jedynym spośród wielu rozwiniętych społeczeństw, nigdy nie rozwinął się masowy ruch socjalistyczny”<sup>5</sup>. Obecnie zaś pracuje w ośrodku badawczym Wilson Center, gdzie kończy projekt noszący tytuł „The American Way: How the United States is Different and Why it Matters”. Jednakże głównym obszarem zainteresowań Karabela jest amerykańska edukacja na poziomie wyższym, która jest z jednej strony odzwierciedleniem, a z drugiej strony wzmocnieniem wyróżniającego się w skali światowej porządku społecznego.

### Problematyka

Harvard, Yale i Princeton w największym ogólnościowym (tzw. szanahajskim) rankingu uczelni wyższych ARWU, niezmiennie od początku istnienia zestawienia wiodą prym, wyprzedzając znacznie inne uniwersytety świata, a szczególnie Europy (oczywiście poza elitarnymi uniwersytetami angielskimi – Oxford i Cambridge). W 2009 roku Uniwersytet Harvard uplasował się na miejscu pierwszym, Princeton – ósmym (do 2004 był na pozycji siódmej, potem nastąpiła wymiana z Oxfordem), zaś Yale – na szesnastym<sup>6</sup>. Te trzy amerykańskie uniwersytety należą do federacji ośmiu najlepszych i najbardziej elitarnych uczelni w USA, do tzw. The Ivy League (Liga Bluszczowa)<sup>7</sup>. Wyróżnia je, poza

---

<sup>4</sup> Zainteresowania J. Karabela można sprowadzić do kwestii związanej z relacją między władzą a wiedzą.

<sup>5</sup> Ze strony: <http://www.arwu.org/>

<sup>6</sup> Niedawno doktorat na temat siedmiu najważniejszych uniwersytetów na świecie obroniła na UAM Daria Hejwosz, która swoją pracę napisała pod opieką prof. Zbyszka Melosika. Książka na podstawie doktoratu ukazała się w Oficynie Wydawniczej IMPULS (D. Hejwosz, *Edukacja uniwersytecka i kreowanie elit społecznych*, Kraków 2010).

<sup>7</sup> Do Ivy League należą: Brown University, Columbia University, Cornell University, Dartmouth University, Harvard University, University of Pennsylvania, Princeton University oraz Yale University.

wysokim poziomem merytorycznym, duży nacisk na profil swoich absolwentów. Muszą być to osoby, które z pewnością odniosą sukces nie tylko w czasie studiów, ale również po uzyskaniu dyplomu. Sukces rozumiany jest tu szeroko – można być wybitnym naukowcem, ale też biznesmenem, aktorem, sportowcem czy politykiem<sup>8</sup>. Wpływ na to mają m.in. procesy socjalizacji, albowiem wielu absolwentów owych uniwersytetów posyła swoje dzieci na te same uczelnie, tworząc określone wzorce wychowania i wykształcenia, bazujące na poczuciu sukcesu, elitarności i prestiżu.

J. Karabel przedstawia historię Harvardu, Yale i Princeton w XX wieku, pokazując przy tym najważniejsze momenty w dziejach Ameryki w XX wieku. Są to przede wszystkim wojny światowe, które powodowały wzrost liczby studentów – emigrantów z Europy (głównie Żydów), a także: Wielki Kryzys i szereg procesów obyczajowych, przyczyniających się do rekonstrukcji struktury społeczności studenckiej i akademickiej. Są tu więc wolnościowe hasła lat sześćdziesiątych, dyskusja nad rolą kobiet czy walka z rasizmem.

Wszystkie te przeobrażenia wpłynęły na tryb studiowania, sposób płatności za studia, system stypendialny, ale przede wszystkim – jak pokazuje Karabel – zmieniły proces rekrutacji, który przybiera tu postać ostrej i zbudowanej na kilku czynnikach selekcji kandydatów.

Mówiąc o równości, elitarności i merytokratycznym podejściu do edukacji, Karabel posługuje się ważnym rozróżnieniem, organizującym treść monografii. Wprowadza podział na zasadę równości możliwości (*equality of opportunity*) i równości warunków (*equality of condition*), a następnie śledzi ich oddziaływanie na funkcjonowanie opisywanych uniwersytetów. Pierwsza zasada mówi o tym, że indywidualne szanse dostania się do tych trzech prestiżowych uniwersytetów nie powinny być ograniczone przez takie cechy, jak pochodzenie społeczne, rasę czy płeć. Natomiast *equality of condition* wprowadza w życie regułę, iż nierówności wywołane posiadaniem majątkiem, władzą oraz statusem społecznym powinny w procesie rekrutacji być utrzymywane na najniższym możliwym poziomie, tak by nie zaburzała głoszonej jako głównej dla uniwersytetu zasady merytokratyczności. Jednak jak stwierdza Karabel, w społeczeństwie, w którym wygrywają zasady równości możliwości (*equality of opportunity*) i merytoryczności, równość warunków, a co za tym idzie – egalitaryzm, zostają odrzucone. Tak jest właśnie w przypadku trzech opisywanych uniwersytetów.

---

<sup>8</sup> Jeżeli włączymy sprawowanie władzy w Białym Domu przez George'a W. Busha, to okaże się, że do 2008 roku fotel prezydenta USA był zajęty przez absolwentów tych trzech uczelni przez 47 lat (na 105 lat, które obejmuje książka).

Merytokratyczność u Karabela jest podstawowym pojęciem, którego definicja nie tylko ewoluje, ale też zmienia się kilkanaście razy na kolejnych kartach książki. Pierwszą wyraźną cezurą jest rok 1922, kiedy kandydaci chcący się dostać na Harvard, poza przedstawieniem wyników testów sprawdzających ich wiedzę (od 1901 roku istnieje test SAT, czyli ogóln amerykańskiego testu umiejętności, na podstawie którego przebiega rekrutacja do collegów), musieli odpowiedzieć na szereg pytań, które dziś wydają się dyskryminujące: pytania o rasę i kolor skóry, wyznanie, panięńskie nazwisko matki, miejsce urodzenia ojca. Wszystkie te pytania miały pomóc w określeniu statusu społecznego kandydata oraz pokazać historię rodzinną, która miała scharakteryzować osobę i potencjał kandydata.

Następne dekady redefiniują kryteria doboru kandydatów, co Karabel opisuje szczegółowo i ciekawie, dzieląc książkę na trzy zasadnicze części, poprzedzone obszernym wprowadzeniem.

Część pierwsza monografii (obejmującą lata 1900–1933) pokazuje początki systemu rozbudowanej selekcji, mającej na celu przyjęcie na uczelnię. Ukształtowany przez lata system nie może być jednak zrozumiany bez uchwycenia charakteru grupy, która go stworzyła. Protestantcka klasa wyższa próbowała bowiem sterować procesami rekrutacyjnymi tak, by przyjmowani byli określone kandydaci: biali mężczyźni wyznania chrześcijańskiego, pochodzenia anglosaskiego, synowie absolwentów owych uczelni, czyli tzw. WASP.

Część druga, opisująca lata 1933–1965, przedstawia natomiast walkę z konserwatywną wizją uniwersytetów toczoną przez władze uczelni, chcące sterować procesem selekcji i przyjmowania kandydatów w celu jego unowocześnienia i zdemokratyzowania. W tym czasie przeprowadzono wiele znaczących reform, takich jak wprowadzenie stypendiów naukowych umożliwiających studia na Harvardzie, Yale lub Princeton osobom, które z racji niskiego dochodu nie mogłyby pozwolić sobie na elitarnie kształcenie. Wzrosła wówczas rola i znaczenie egzaminu SAT, a mniej wyraźną formę przybrały procesy rekrutacyjne dyskryminujące Żydów i absolwentów szkół publicznych. Pojawia się także polityka szukania talentów, choć wciąż na uczelniach dominowali biali mężczyźni z dobrych domów.

Część trzecia z lat (1965–2005) opisuje lata społecznych i politycznych konfliktów, dotyczących głównie Stany Zjednoczone. Wśród nich najważniejsze były wojna w Wietnamie, rewolucja seksualna, a także druga fala feminizmu. Dlatego największe znaczenie mają przeobrażenia dotyczące dwóch ważnych czynników: płci i rasy. To istotna zmiana, albowiem do tej pory uniwersytety Yale i Princeton przyjmowały wyłącznie mężczyzn. Autor podejmuje też kwestie współczesne, np. wpływ wolnego rynku na przemiany w procesie rekrutacyjnym,

zarzuty dyskryminacji osób pochodzenia azjatyckiego lub rolę globalizacji w organizacji uniwersytetów.

### Metoda

Książka Karabela to z jednej strony dzieło bardzo naukowe, oparte na wieloletnich i bardzo szczegółowych badaniach, która jednak nie męczy czytelnika specjalistyczną terminologią (jeżeli pojawia się ona, to ze swadą tłumaczona jest laikom w przypisach). Z drugiej strony natomiast, jest niezwykle, albowiem czyta się ją jak najlepszą powieść, pełną wyrazistych postaci, znanych na całym świecie, jak na przykład F. D. Roosevelt czy J. F. Kennedy.

Monografia Karabela jest interesującym przykładem książki, jakich brakuje na polskim rynku wydawniczym. By unaocnić styl pisarski, warto porównać ją do książek Małgorzaty Szejnert *Czarny ogród* lub *Wyspa klucz*, będących reportażem opartych na dokumentach osobistych i urzędowych, a także na wywiadach przeprowadzonych ze świadkami opisywanych wydarzeń. Nie jest to jednak prosta analogia, albowiem Karabel – profesor socjologii – wykorzystuje zebrany materiał do wyprowadzenia naukowej tezy, zbudowania twierdzeń, jakie wyjaśnić mają rzeczywistość społeczną, w tym wypadku kwestię kształcenia elitarnego w Stanach Zjednoczonych. Snując swą opowieść, Autor krok po kroku tłumaczy wpływ różnych czynników na sukces, jaki odnoszą owe uczelnie, jak również ich absolwenci.

Karabel wykorzystuje w swej pracy wszystkie metody warsztatu naukowego historyka i socjologa zarazem. W przypadku tej książki, posłużył się wszelkimi możliwymi technikami i narzędziami do stworzenia opracowania naukowego, dającego pełne rozwinięcie tematu, a także rysującego wyraziste charakterystyki opisywanych uczelni. To nieczęsto spotykana praktyka u pedagogów i socjologów edukacji, którzy rezygnują z ciekawej narracji na rzecz nudnych, pozbawionych wyrazistości i pasji treści. Karabel napisał swoją książkę po mistrzowsku – interesująco, z jednoznaczną tezą, bez zbędnej terminologii naukowej. Stworzył dzieło mające charakter popularyzatorski, które może być bliskie każdemu odbiorcy – nieprofesjonaliście.

By uzyskać interesujące materiały źródłowe, Karabel sięgnął do uczelnianych archiwów, które gromadzą informacje na temat swojej historii, a także absolwentów. Przejrzał tysiące dokumentów regulujących życie uniwersyteckie, zarówno na poziomie administracyjnym, jak i naukowym. Są wśród nich źródła pierwotne oraz wtórne, np. ustawy i uchwały różnych władz, zarządzenia dyrekcji i rad nadzorczych, mowy rektorskie, pisma uczelniane, ale też – dokumenty studenckie i profesorskie, np. protokoły egzaminów, prace pisane pod kierunkiem wybranych nauczycieli akademickich i inne ciekawe ślady ludzkiej działalności. Szcze-

gólnie ważne były podręczniki i broszury opisujące procedurę procesu rekrutacji, opracowane dla komisji rekrutacyjnej, roczniki uniwersyteckie opisujące działalność pozanaukową uczelni, a także dokumenty ogólnopaństwowe, np. raport Ministerstwa Edukacji w sprawie dyskryminacji osób pochodzenia azjatyckiego, chcących studiować na Harvardzie. Niemniej ważne są zdjęcia i inne dokumenty osobiste należące do studentów i profesorów.

Budując teorię, Autor stosuje m.in. metodę statystyczną, porównawczą, opisową, a także wiele innych znanych historykom wychowania. Każdą wnikliwie opisuje, odsyłając do badanych materiałów. Dlatego przypisy umieszczone na końcu książki zajmują ponad 110 stron, a spis wykorzystanej wybranej literatury – 15 stron. Książka Karabela ma także czytelny i jasny indeks (jednocześnie – osobowy i rzeczowy), dzięki któremu znacznie łatwiej poruszać się czytelnikowi, chcącemu zapamiętać lub wynotować jakąś myśl.

#### „Chosen” a sprawa polska

Dlaczego warto przedstawić książkę w Polsce? Przede wszystkim dlatego, że jest to ciekawa monografia historyczno-socjologiczna, inna niż większość pisanych w Polsce, mająca charakter z jednej strony popularyzatorski, a z drugiej naukowy. Dzieje się tak zapewne z powodu prężnie działających stowarzyszeń absolwentów opisanych uniwersytetów, które chętnie angażują się w pracę na rzecz swoich *alma mater* oraz hojnie wspierają je finansowo. Sprzyja temu amerykański system edukacji wyższej, bazujący na wpłatach z czesnego oraz dotacjach byłych studentów, które przez zarząd uczelni i radę nadzorczą lokowane są w najlepszych funduszach powierniczych, co gwarantuje ich obrót i dostarcza kolejnych zysków, ale naraża je zarazem na straty w czasie kryzysu na rynkach finansowych.

Książka Karabela może ponadto dać odpowiedź na pytanie, jakie znaczenie mają w Polsce rankingi wyższych uczelni. Zwraca uwagę na fakt, gdzie studujemy i jakie to będzie mieć konsekwencje w przyszłości, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i w skali makro. Z jednej strony bowiem pokazuje, jakie skutki mają jednostkowe wybory własnej ścieżki edukacji, co przecież przekłada się na drogę kariery i fakt znalezienia dobrej, dającej satysfakcję pracy zawodowej. Wydaje się, że polscy studenci nie zawsze zdają sobie sprawę z rangi dyplomu, która powoli zaczyna w Polsce klarować mapę najlepszych szkół wyższych, wybierając szkoły znajdujące się w mieście ich zamieszkania lub przyjmujące kandydatów bez zbędnych formalności (czytaj: egzaminów).

Z drugiej zaś strony, tezy Karabela dają uniwersytetom asumpt do zastanowienia się, jakie kroki przedsięwziąć, by w perspektywie znaczącego spadku liczby studentów, który czeka nas w niedługiej przeszłości, ostać się na liście najważniejszych polskich uczelni.

Różnicowaniu uniwersytetów w naszym kraju sprzyja sposób ich finansowania, opierającego się na przeliczaniu kwoty otrzymanej z budżetu państwa na podstawie liczby studentów. Daje to uczelniom szerokie, choć nie zawsze wykorzystywane możliwości starania się o studenta-klienta. Z drugiej jednak strony, ta sytuacja sprzyja patologiom – uczelniom zależy na zrekrutowaniu największej liczby osób, które często nie są ani odpowiednio przygotowane, ani zmotywowane, by studiować na uczelni wyższej. Dlatego o podażową wizję kształcenia akademickiego od dawna apelują pracownicy najlepszych uczelni<sup>9</sup>, wskazujący na malejące wymagania wobec studentów, ale też wobec kadry naukowej i dydaktycznej. Warto uświadomić sobie, jaki ma to wpływ na kształcenie uniwersyteckie, skoro dziś każdy za pomocą internetu może stworzyć sobie wirtualną szkołę wyższą dającą dyplom po 4 semestrach nauki<sup>10</sup>.

Należy również zastanowić się, jak istotną kwestią jest selekcja i rekrutacja do szkół wyższych. Coraz częściej w pracach pedagogów, jak też w kularowych dyskusjach pracowników naukowych mówi się o plagiatach, czy coraz niższym poziomie wiedzy studentów. Ci studenci natomiast reprezentują instytucje, w jakich studiują. Tworzy się więc zamknięte koło produkowania kiepskich studentów przez kiepskie uniwersytety. Pamiętać należy przy tym, iż „takie rzeczpospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie”.

### Podsumowanie

Świat uczelni wyższych nie jest zdeterminowany tylko i wyłącznie przez względy merytoryczne, jak napisał jeden z recenzentów książki Karabela: „nie jest to rzeczywistość IQ-denominated”, a sukces akademicki nie jest związany tylko i wyłącznie z inteligencją i umiejętnościami logicznego myślenia. Bardziej liczą się pracowitość, sumienność, jasno wyznaczony cel i profesjonalizm w podejściu do wykonywanej pracy. Samo życie uniwersyteckie nie toczy się w bibliotekach czy laboratoriach. Studenci, profesory, władze uczelni i – co ważniejsze – jej ekonomia i menadżerowie tworzą równie istotną rzeczywistość, co ta naukowa. To ona kształtuje wzorce zachowań, normy działania i cele, budując tym samym tożsamość uczelni.

To zaś, jacy będą studenci określonej uczelni, wiąże się również z jej charakterem i profilem. Socjologowie, w tym Jerome Karabel, wskazują tu np. na różnicę między tym, co jest znane jako efekt traktowania (*treatment effects*) i efekt

---

<sup>9</sup> Np. R. Borowicz, *System kształcenia – presja społecznego popytu*, [w:] R. Borowicz, Z. Kwieciński, *Wychowanie w społeczeństwie permanentnego kryzysu...*, s. 72–87.

<sup>10</sup> Mam tu na myśli akcję dziennikarzy „Gazety Wyborczej”, którzy założyli w internecie fikcyjną szkołę wyższą oferującą dyplom magistra po czterech semestrach nauki.

selekcji (*selection effects*). Znaczą to tyle, iż w szkołach wyższych typu *treatment effects* sukces studenta i jego wysokie oceny są wynikiem kształcenia i nauczania określonych umiejętności. Natomiast na uczelniach typu *selection effects* studenci odnoszą sukces poprzez dostanie się do określonej placówki, są niejako wygranymi na starcie. Dostrzeżenie ich potencjału intelektualnego i osobowościowego determinuje ich wysoką pozycję w momencie zakończenia edukacji i określa zawodową przyszłość.

Powyższe rozróżnienie każe się zastanowić, jak skuteczniej i bardziej celowo prowadzić proces rekrutacyjny. Pojawi się przy tym pytanie, czy istnieją dwaj studenci, którzy mają taki sam wynik egzaminacyjny i oceny w toku studiów? Jeżeli tak, to czy odniosą w przyszłości taki sam sukces? Karabel przekonuje, iż jeżeli uczelnia chce, by jej absolwenci odnieśli sukces, należy wybierać osoby, które spełniają pewne wymagania, nie tylko intelektualne. Jedną z charakterystycznych i wyróżniających cech może być silna potrzeba sukcesu i determinacja, by osiągnąć ten cel. Dlatego zadaniem większości elitarnych szkół jest szukanie studentów najlepszych, czyli takich, którzy odniosą sukces nie tylko w czasie studiów, sprawdzą się także później w różnych dziedzinach, a tym samym tworzyć będą elity polityczne, finansowe, prawnicze i inne.

J. Karabel przestrzega jednak: wybór jedynie tych z najwyższym współczynnikiem IQ może zaowocować corocznym wysypem absolwentów – moli książkowych i naukowców gabinetowych – akademików. Należy więc do kryteriów rekrutacyjnych dołączyć umiejętności społeczne, ale też pewne cechy osobowościowe, tj. wytrwałość, lojalność, komunikatywność i kreatywność. Ma to znaczenie, gdy chcemy budować nowoczesne społeczeństwo oparte na zasadach społecznego podziału pracy, społeczeństwo oparte na wiedzy, a w końcu – zaangażowane społeczeństwo obywatelskie. Elity bowiem to nie tylko grupa intelektualistów, tworzących naukę i akademię. Ogromną wartość dla społeczeństwa mają grupy biznesmenów, społeczników i inne, stanowiące razem z nimi organizm społeczny.

Książka Karabela mówi także o tym, jak menadżerowie, dbający o markę uniwersytetów zrobili świetną robotę przez ostatnie 75 lat. Możemy się od nich wiele nauczyć – rozumieć Amerykę i jej system kształcenia akademickiego, poznać procesy zmian i czynniki sprawcze, ale też wprowadzić pewne mechanizmy na grunt polski. Nowoczesny i innowacyjny uniwersytet musi bowiem być instytucją świadomą, kierowaną celowo i racjonalnie, z wizją końca na samym początku wszelkich działań. Dlatego też polecam książkę Jerome'a Karabela wszystkim tym, którzy zainteresowani są szkolnictwem wyższym, ale też kwestią reprodukcji kapitału społecznego i kulturowego. Karabel pokazuje bowiem bardzo wyraźnie, jak otwarte społeczeństwo Stanów Zjednoczonych potrafi być zamknięte



i czerpać z tradycyjnych, konserwatywnych wzorów wychowania i kształcenia. Książka Karabela może posłużyć także za wspaniały pretekst do reform polskiego szkolnictwa wyższego, które zamiast czerpać wzorce od najlepszych uniwersytetów, wciąż uskarża się na obniżający się poziom wiedzy studentów, coraz marniejsze płace i gorsze możliwości badań. Należy zaś przystosowywać się do otaczających nas warunków, wymagających od nas większej elastyczności, samoświadomości oraz racjonalnych i pragmatycznych wyborów.

*Anna Kola*

Doktorantka na Wydziale Pedagogicznym UMK